

PROF. JANUSZ ADAMOWSKI
O STANIE MEDIÓW

ŚMIERĆ BARBARY BLIDY
CZYLI JAK ZABIJA PiS

TOMASZ MIŁKOWSKI
NA CO CZEKAJĄ LUDZIE KULTURY

JACEK PAŁKIEWICZ
U KOROWAJÓW
Z PAPUI ZACHODNIEJ



Partie lewicy NAJSŁABSZE OGNIWA

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299



9 771509 311409



THIRTY SECONDS TO MARS

**SEASONS
WORLD TOUR
2024**

**CZWARTEK 09 MAJA
TAURON ARENA
KRAKÓW**

BILETY: [TICKETMASTER.PL](https://www.ticketmaster.pl) / [LIVENATION.PL](https://www.livenation.pl)

Kup książkę

WP GSK 4STYL STROER 2ET LIVE NATION



Reprezentanci lewicy do wymiany

Gdyby wierzyć mediom, to nadchodzi koniec lewicy w Polsce. Wielu się cieszy, ale też niemało martwi kondycją partii lewicowych. I od razu widać, kto jest przyjacielem lewicy, a kto by ją pogrzebał. Jakie wnioski można wysnuć z tego, co tak brutalnie pokazały wybory samorządowe? Pisz o tym Robert Walenciak. Nasza ocena skupia się na wierzchołku piramidy, czyli na partiach lewicowych, które uważamy za najstabsze ogniwa w systemie. Lewica w Polsce jest wielką piramidą, której podstawą są ludzie o poglądach lewicowych. Tysiące mądrych, uczciwych i sensownych ludzi reprezentujących wszystkie możliwe zawody i branże. Często angażujących się w rozmaite inicjatywy lokalne, środowiskowe, kulturalne i artystyczne, medialne, ekologiczne i wiele innych, które długo by wymieniać. Ogólnopolska mapa aktywności ludzi lewicy jest bardzo bogata i różnorodna. Atrakcyjna i ceniona. Co więc sprawia, że lewicowe partie są ich przeciwieństwem? Rachityczne, odbiegające poziomem od bazy, bez większych indywidualności, pomysłowości, a nawet pracowitości. Barwne tylko knajackimi odzywkami i krzykami.

Odpowiedź jest dość oczywista. Największa, choć i tak skromniutka pod względem liczebności Nowa Lewica z założenia została tak zbudowana, by nikt nie mógł zagrozić przewodniczącemu Czarzastemu. Klasyczny przykład doboru negatywnego. Piszę to z przykrością, bo ta ocena dotyczy też wszystkich, którzy w tym tkwili

i potakiwali. Można zrozumieć, że nie chcieli być przez Czarzastego wyrzuceni tak jak wielu innych. Zrozumieć nie znaczy usprawiedliwiać. Do takiej polityki, na jaką czekają potencjalni wyborcy lewicy, wy, panie i panowie, po prostu się nie nadajecie. Nie ten charakter i nie ten rozmiar kapelusza.

Szefową kampanii w wyborach do Parlamentu Europejskiego została po ciężkich bojach Katarzyna Kotula. Czekają ją trudny sprawdzian. Zobaczmy, czy listę lewicy w Warszawie otworzy prof. Monika Płatek, którą w poprzednich wyborach cynicznie oszukał Robert Biedroń. Zobaczmy, czy znowu to on będzie jedyneką, bo z innego miejsca go przecież nie wybiorą. Z takimi liderami partia nie może mieć autorytetu. Pora na finał tego politycznego nieporozumienia.

Jest też sprawa kandydatury Włodzimierza Cimoszewicza, któremu zaproponowano listę z Podlasia. I co tu dziwnego? Toż to jego matecznik. Jeśli tam go nie chcą, to zostaje godna emerytura.

A my? Stajemy się coraz mocniej pismem Czytelników. I to od Was będzie zależało, jak długo utrzymamy się na rynku. Proszę o stałe wspieranie PRZEGLĄDU.

Fundacja Oratio Recta

Nr konta: 72 1090 2851 0000 0001 2023 9821

BAKOWSKI



Drodzy Czytelnicy!

Mamy niestety złą wiadomość.

Ten numer PRZEGLĄDU jest ostatnim, który możecie kupić w kiosku RUCH-u.

Szukajcie nas w punktach sprzedaży Kolporter SA, salonikach prasowych Inmedio i Relay, a także w salonach Empiku, w sklepach sieci handlowych i na wybranych stacjach benzynowych.

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Jak zabija PiS**
Kariery winnych śmierci Barbary Blidy
- 11 Dziennikarstwo**
– zawód bardzo wysokiego ryzyka
– rozmowa z prof. Januszem Adamowskim
- 16 Partie lewicy – najsłabsze ogniwa**
Czy lewica w Polsce umiera?
- 20 Zbożowy problem techniczny**
Ukraińskie zboże wjeżdża legalnie
- 22 Dorzynanie Ruchu**
Będzie Żabką bis?
- 24 Pielęgniarki mają żal**
Kolejny rząd je lekceważy
- 26 Odwołuj albo płac**
Karać za nieprzyjście do lekarza?

ZAGRANICA

- 30 Rozpruwanie Ameryki**
Linie podziałów w narodzie
- 34 Cyfrowe ślady**
Manipulowanie wyborcami

HISTORIA

- 38 Pospolici esesmani**
Obozowy kat, prywatnie dobry człowiek

KULTURA

- 42 Z wozu czy do rydwanu?**
Jaka polityka kulturalna
- 46 W cieniu wojny domowej**
– rozmowa z Alexem Garlandem
- 48 Kulturalia**
- 66 Marta Nadolle. 35**

ZDROWIE

- 50 Autyzm to nie choroba**
– rozmowa z Joanną Grochowską

OPINIE

- 53 Klaus Schwab, Thierry Malleret**
Załamanie albo przełom

ZWIERZĘTA

- 56 Macierzanka przyciąga modraszki**
Bogactwo nadbużańskich łąk

OBSERWACJE

- 59 Uwięzieni w pół drogi**
Jacek Pałkiewicz u Korowajów

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Reprezentanci lewicy do wymiany
- 15 Jan Widacki**
Tandeta, czyli postmodernizm po polsku
- 29 Andrzej Szahaj**
Quo vadis, lewico?
- 37 Roman Kurkiewicz**
Pushbacki Tuska są nadobne i niezbędne, tamte PiS były potworne i odrażające
- 45 Tomasz Jastrun**
Zapach roku 1914
- 49 Wojciech Kuczok**
Srogie kawiarenki

8
KRAJ



JAK ZABIJA PiS

Kariery winnych śmierci Barbary Blidy



38
HISTORIA

POSPOLICI ESESMANI

Obozowy kat, prywatnie dobry człowiek



59
OBSERWACJE

UWIEZIENI W PÓŁ DROGI

Jacek Pałkiewicz u Korowajów



Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. WOJCIECH OKUŚNIK/EAST NEWS, SHUTTERSTOCK

Kup książkę

Po wyborach i co dalej

PiS już lata temu „pożyczyło” od lewicy wiele społecznych rozwiązań i – po pewnych modyfikacjach – wprowadziło do swojego programu ekonomicznego.



Dla jednych było to społeczne zabezpieczenie, inwestycja, ale dla drugih zwykle rozdawnictwo i populizm.

Później PO/KO odebrała lewicy część działaczy i postulatów światopoglądowych. Lewica zaś coraz bardziej się kurczyła i kurczy. Poszła w radykalne hasła i język – co wcale nie przełożyło się na poparcie. Na własne życzenie odcięła się od połowy potencjalnych wyborców, podkreślając, że „lewica jest kobietą”, nie mając żadnego programu dla młodszych mężczyzn. Wydaje mi się, że lepsze – mniej dyskryminujące – byłoby podkreślanie, że obie płcie są równe. I to niekoniecznie płeć definiuje rozum – co widać po wielu działaczkach PiS. Lewicy niestety też. Ale w tej drugiej formacji panowie – posługują się eufemizmem – także nie błyszczą intelektem. Poza naprawdę nielicznymi wyjątkami.

Lewica zwróciła się niemal wyłącznie do kobiet, a Leszek Miller przypomniał, że w ostatnich wyborach otrzymała 6% głosów. Czyli również kobiety niekoniecznie poparły ten styl, tę estetykę i tych ludzi. Wyborcy ewidentnie nie „kupują” tej formacji. Brakuje tam jednostek naprawdę dużego formatu. Takich, które wyróżniają się charyzmą, klasą i wizją. Bo nie wystarczy głośno krzyczeć, używając prymitywnego języka, którego mamy aż nadto w sieci czy na ulicach.

Bogusz Dawidowicz

Trucizna i lament

Stanisław Filipowicz przywołuje w felietonie rozważania Victora Klemperera o języku III Rzeszy. Języku, który doprowadził do ideologicznego oblędu i zagłuszył głos rozumu. Niestety, jak pokazuje czas teraźniejszy, język III Rzeszy nie umarł. Przetrwał i jest wykorzystywany do politycznych celów również dzisiaj. I to z sukcesami. Język pogardy, nienawiści, paranoi i kłamstw wobec Rosjan przenika szlachetny lud europejski, a zwłaszcza nas, Polaków. Tak jak autor felietonu pisze: usprawiedli-



wieniem polityki zemsty jest usankcjonowanie odwetu w postaci słów mających wywołać zagrożenie, gniew i prądowne „oko za oko”. Hitler mógłby być dumny, że jego język nienawiści ma się tak dobrze w Europie dumnej ze swojego humanitaryzmu, szlachetności i prawości wobec całego świata.

Papież Franciszek w sposób nieco nieporadny usiłował zatrzymać to szaleństwo oblędu i nienawiści, ale niestety został zmiażdżony przez maszynę piewców wojny i zagłuszaczy rozumu.

Elżbieta Szymkowiak

 Pełna zgoda, panie profesorze, ale uważam również, że ciągle brakuje nam wszystkim edukacji

oferowanej przez właściwe instytucje, takiej edukacji, która pozwoliłaby zepchnąć do kąta te wszystkie niedorzeczności wypowiediane przez ludzi pana Kaczyńskiego i jego samego.

Bo co z tego, że wielu z nas – ciągle za mało – rozumie cały ten ich przekaz, skoro szeregi PiS mają tak wielu wyznawców, bezustannie, o czym świadczą wyniki ostatnich wyborów, rwących się do prezesa.

Grzegorz Bartkowiak



Dziękuję, panie profesorze, za mądre przekazy. Pana słowa pozwalają spoglądać na rzeczywistość z właściwej strony. Niestety, nie zawsze przynoszą uspokojenie. Czytam PRZEGLĄD zawsze i chętnie. Wszyscy tworzący to pismo to wyjątkowi ludzie. Pozdrawiam i życzę dalszych wspaniałych numerów.

Tadeusz Żyła

ZDJĘCIE TYGODNIA

WORLD PRESS PHOTO



World Press Photo 2024, zdjęcie roku – Mohammed Salem (Reuters). Inas Abu Maamar tuli ciało pięcioletniej siostrzenicy, Saly, która zginęła wraz z matką i siostrą, gdy izraelska raketa uderzyła w ich dom w Chan Junus.

Ukazał się 200. numer „Zdania”. Pierwszy numer „Miesięcznika Klubu Twórców i Działaczy Kultury Kuźnica” wyszedł w 1982 r. Poprzedziło go 15 numerów wydawanych w latach 1978-1981. **Redaktorami naczelnymi byli: Józef Lipiec, Zbigniew Regucki, Marian Stepien, Andrzej Urbańczyk, Włodzimierz Rydzewski, Adam Komorowski i Edward Chudziński,** a od 2020 r. jest nim **Paweł Sękowski.** Od 1994 r. „Zdanie” ma podtytuł **„Pismo Stowarzyszenia Kuźnica”.** Ukazuje się dzięki wsparciu prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego i Fundacji Amicus Europae prezydenta Kwaśniewskiego oraz pomocy Toruńskich Zakładów Graficznych Zapolex. To ważne i cenione czasopismo lewicowe, skupiające intelektualistów i wybitnych ludzi kultury, jest jednym z dowodów, że prawdziwe życie toczy się poza partiami lewicowymi. **Pawłowi Sękowskiemu oraz całemu środowisku „Zdania” i Kuźnicy serdecznie gratulujemy dorobku i poziomu.**

W drugiej turze wyborów samorządowych swoich reprezentantów wybierali mieszkańcy **748 miast i gmin,** w tym 60 miast prezydenckich.

Rząd przedłuży tarczę antyinflacyjną i mrożenie cen energii do końca roku. Planowane jest wprowadzenie bonu energetycznego.

Zmarł prof. Zbigniew Mikołajko (1951-2024), filozof i historyk religii, a także pedagog, eseista i poeta. Błyskotliwy erudyta i oryginalny autor kilkunastu książek o religii. O sobie mówił, że jest wierzącym wśród niewierzących i niewierzącym wśród

wierzących. Często gościł na naszych łamach. Żegnaj, Profesorze.

Może taki numer mógłby przejść w republikach bananowych, w Polsce nie powinien. A jednak. Gdy Getin Bank został postawiony w stan upadłości, jego aktywa przejął **VeloBank,** który ostatnio został **przejęty przez amerykański fundusz za 375 mln zł.** Przy czym **zysk netto VeloBanku za 2023 r. wynosił 450 mln zł.** Tak się kpi z tysięcy ludzi.

W Unii Europejskiej w niewielu krajach sektor bankowy w ponad 50% znajduje się, jak w Polsce, w rękach obcego kapitału.

35 mln zł kosztowała Polaków policyjna ochrona Jarosława Kaczyńskiego w ciągu ośmiu lat rządów PiS. Pilnowano okolic domu prezesa na Żoliborzu, siedziby partii na Nowogrodzkiej oraz miesięcznic smoleńskich.

Władze Ukrainy złapały **ponad 20 tys. mężczyzn, którzy usiłowali uciec z kraju.** Od początku wojny wydano 800 wyroków za dezercję.

Zablokowano import węgla przez spółki skarbu państwa.

45,6% dzieci w wieku 12-14 lat oglądało treści pornograficzne w internecie, a 21,5% w tej grupie robi to codziennie („Polityka”).

Plaża w Sopocie znalazła się na 85. miejscu listy najatrakcyjniejszych plaż na świecie. Zwycięzcami rankingu są: plaża koralowa na Bora-Bora (Polinezja), Boulders Beach (RPA) i plaża Waikiki (Hawaje) (londyński start-up Beach Atlas).

PRZEBŁYSKI

Wielka kasa na otarcie łez

Pisaliśmy już o Marcinie Zarzeckim, byłym prezesie Polskiej Fundacji Narodowej, który żył tam sobie lepiej niż dostatnio. No bo czy bieda mogła dotknąć fundację, która dostawała kasę od 17 spółek skarbu państwa? W kuriozalnym wywiadzie dla „Sieci” prezes Zarzecki chwalił się, że „jest spokojny o wynik kontroli”. Przez 10 lat największe firmy kontrolowane przez państwo płaciły na coś tak osobliwego i silniej powiązanego z PiS niż bliźniaki. „Rzeczpospolita” ustaliła, że prawdopodobnie w ostatniej chwili, albo i po niej, zmieniono zarządowi fundacji (Marcin Zarzecki, Michał Góras, Cezary Jurkiewicz) warunki umowy o pracę. Tak by po odwołaniu mogli jeszcze przytulić po ok. 400 tys. zł.

Wychodzi jednak na to, że kolejne kontrole tego, co wyprawiano w fundacji, mocno zakłócał spokój ekspresza Zarzeckiego i jego współpracowników. Ciąg dalszy nastąpi. Prokuratura, a później...



Eksperyment nadaje

Kim już nie był? Jacek Czaputowicz, człowiek orkiestra. Ekipy się zmieniają, a on ciągle na fali. Najtrafniej określił go prezes Kaczyński, obsadzając na fotelu ministra spraw zagranicznych. Eksperyment. I faktycznie był to eksperyment. Nieudany dla PiS. I jeszcze gorszy dla dyplomacji. Wśród tych, którzy najbardziej jej zaszkadzili, Czaputowicz jest na podium. Wyrzucał fachowców taśmowo. Firmował czystki. Aż w końcu i jego wyrzucili.

Spłynęło to po nim jak woda po, nomen omen, kaczcze. Robi teraz za mądrąle i eksperta w mediach. I pisze do porządknej skądinąd „Rzeczpospolitej”. Żęby bołą od patrzenia na jego zdjęcie w gazecie. A jak się czyta te strategiczne wywody Czaputowicza, to wszystko boli.

Pięś, tracisz probostwo

W Sobótce na Dolnym Śląsku będzie smutniej. Nie ma co liczyć na msze odprawiane przez podpitego proboszcza, na pogrzebach nie będzie chwiejącego się wielebnego. Choć tam akurat nadmiar kiwania się i bełkotliwa mowa nie przystoją.

Kres tym obyczajom położono 4 kwietnia, gdy z zatrzymanego na ulicy SUV-a wypadł 67-letni proboszcz miejscowej parafii. Miał 1,5 promila i mimo lamentów zabrano mu kluczyki. Stracił nie tylko prawo jazdy. Archidiecezja wrocławska błyskawicznie odwołała go z funkcji proboszcza. I pogoniła z plebanii do jakiegoś mniej komfortowego miejsca. Wśród wojewódzkiego kleru powiało grozą, ale my bijemy biskupowi brawo.



Dojna zmiana wędruje do IPN

Rządowa koalicja strzeliła sobie w stopę. Dobrowolnie i na własne życzenie. Do i tak wypaszonego budżetu Instytutu Pamięci Narodowej dorzucono kilkadziesiąt milionów złotych. Bardzo się teraz przydadzą na... zatrudnienie gromady tłustych kotów z PiS. Gdy pogonili ich wyborcy 15 października, to teraz przygarnię ich IPN. Zarobki będą mieli nawet wyższe. Tak się porobiło, że setki podpór dojrzałej zmiany lądują w NBP i IPN.





PYTANIE TYGODNIA

Co to znaczy „słowiańska dusza”?

DR HAB. JACEK WASILEWSKI,

badacz narracji w komunikacji społecznej

Istnieje przeświadczenie, że jest coś takiego jak charakter narodowy. Jest on związany z pewnymi normami kulturowymi i pewnymi rytuałami. Natomiast „słowiańska dusza” jest pewnym konstruktem, który ma nas trochę przeciwstawić Zachodowi i wyrazić to, że nasze rozmowy albo sposoby zachowania są inne, bo głębsze i bardziej melancholijne. Czy możemy wyobrazić sobie zimnego Holendra bądź pragmatycznego Anglika, którzy będą traktować rzeczywistość inaczej niż z właściwą sobie flegmą i praktycznością? Tymczasem słowiańska dusza będzie umiała naprawdę dobrze się bawić czy właśnie martwić, rozmawiając całą noc. Nie mamy na obszarach słowiańskich kultury small talku. Od razu przechodzimy do tego, co nas boli. Budujemy bowiem wspólnotę na podstawie negatywnych doświadczeń. Łączymy się w bólu. Stąd kontra do poukładanej, racjonalnej duszy zachodniego Europejczyka.

ZIEMOWIT SZCZEREK,

dziennikarz

Zdaje się, że takie pojęcie straciło w dzisiejszych czasach jakiegokolwiek znaczenie. Do słowiańskości przywiązują wagę głównie Słowianie Wschodni, którzy starają się budować na tym pojęciu przynajmniej część swojej tożsamości. Jednak dla Czechów czy Polaków, czyli Słowian Zachodnich, ten element identyfikacji jest już nieistotny. Podobne zjawisko występuje zresztą na zachodzie Europy. Przyrównując, słowiańskość jest dla nas tym samym, co dla Francuzów romańskość czy germańskość dla Anglików. Nikt o tym nie myśli. Takie znaczenia dziś się zacierają. Jeśliby zapytać, czym jest słowiańskość dla Chorwata, to ten się popuka w głowę, nie wspominając o reakcji Bośniaka na takie pytanie. Analogicznie Hiszpanie z Francuzami nie mają obsesji na punkcie swojej romańskości. Nikt nie zakłada wspólnot narodów romańskich i ze Słowianami jest dokładnie tak samo.

JAROSŁAW WAŻNY,

muzyk, felietonista

Gdy myślę o słowiańskiej duszy, to myślę, że każdemu w serduszkach gra po polsku. A jak gra po polsku, to trochę smutno, a nawet czasami bardzo smutno i rzewnie. Nie uważam, żeby było to coś złego. W tym smutnym polskim serduszkach jest mimo wszystko pewna taka chłopska zadra, która mówi, że będziemy grać i robić po swojemu. Tak jak nam się podoba. Z drugiej strony zastanawiam się, czy aby słowiańska dusza to nie jest jakiś fantazmat. Czy gdzieś tam pod Monachium jakiś Hans myśli sobie o duszy germańskiej? Wydaje się to romantyczną bajeczką, która nawet trąci myszką. Szczególnie że świat składa się z różnych ras, kultur i narodowości, które coraz bardziej się przenikają. Dziś czerpiemy z różnych dusz, a wyróżniki narodowościowe zanikają. To dobrze, bo inaczej nadal tkwilibyśmy w XIX w.